

Obliczenie zwycięstwa.

Skończyła się bitwa pod Warszawą. Nie potrafili bolszewicy zająć Warszawy, ale przeciwnie, ponieśli straszną klęskę, gdy się naród polski opamiętał i ruszył ławą na nich. Obliczono, że wojska polskie **wzięły do niewoli 107 tysięcy, zabitych i ciężko rannych jest koło 50 tysięcy**, a za granicę, do Niemiec, uciekło koło 30 tysięcy. **Razem stracili bolszewicy ludzi 187.000** w tej wielkiej bitwie. Nadto zdobyli Polacy 300 armat i 10.000 karabinów maszynowych, mnóstwo broni i amunicji.

Ale nowe wojsko tworzą bolszewicy — jeszcze raz chcą szczęścia próbować.

Wiadomości z okolic, gdzie byli bolszewicy.

Prezydent ministrów Witos objeżdżał okolice, które zajmowali przez czas jakiś bolszewicy. Według urzędowych relacji, tak się przedstawia działalność bolszewików.

Płock. Bolszewicy gospodarowali w powiecie płockim przez 10 dni. Domagali się wszędzie **złota, pieniędzy, wódki i dziewcząt**. Ponadto **rabowali bezwzględnie konie, wozy, ubrania, bieliznę i buty**. Zabrali około 4 tysięcy koni, około 1000 sztuk bydła, blisko 1000 sztuk trzody chlewnej, około 1500 wozów, prawie trzy tysiące kompletów uprząży, około 10 tysięcy cetnarów metrycznych zboża.

Sierpiec. Zabrali konie, odzież i żywność.

Płońsk. Bolszewicy obrabowali ludność przedewszystkiem z koni i wozów. Jeden z gospodarzy Antoni Marcinowski ze Sarbiewa, zmuszony przez bolszewików do więzienia na wozie amunicji, **uciekł im w drodze i pojechał do Modlina i całą amunicję oddał polskiej załodze twierdzy**.

Pułtusk. Bolszewicy zabrali z sobą zakładników. Potem, jak poczuli, że coś nie dobrze z nimi, zaczęli rabować, niszczyć dokumentnie mieszkania. Zabierali wszystko: miotły, łopaty, bieliznę damską, śrubki, rękawiczki, co wpadło w oczy.



Gdy nagle przyszli moskale,
Bartek nie przelął się wcale!



Lecz mniej mu się spodobali,
Kiedy konia mu zabrali.



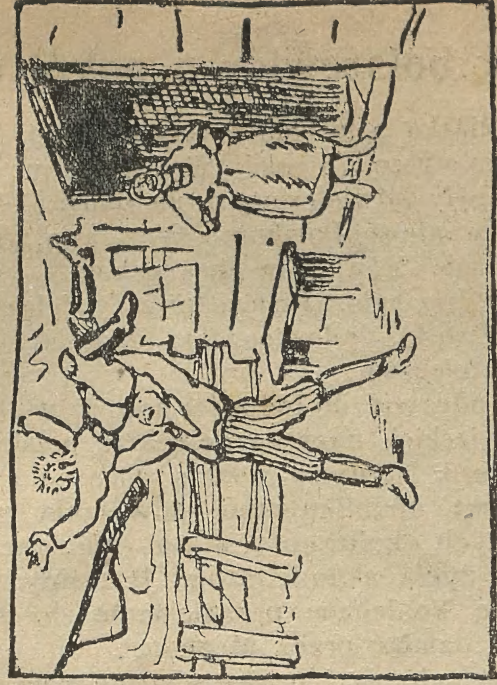
Biorą zboże? Cóż do djaska!
Takaż bolszewicka łaska?



Zapiakata Bartoszowa:
— Moja krowa!... Moja krowa!..



Lecz nie koniec tych igraszek:
Do Bartkowej wziął się ptaszek.



Tego było już za wiele:
Won z Polski sobacze ziele!

Jak bolszewicy o pokój traktują.

Do Mińska pojechali polscy delegaci, by z bolszewikami układać się o rozejm i pokój. Siedzą tam już dwa tygodnie — a były ledwie cztery posiedzenia. Bolszewicy utrudniają porozumiewanie się Polakom z Warszawą, traktują ich w dziwny sposób. Mówią, że chcą pokoju — a robią wszystko, by pokoju nie było. Przewodniczący delegacji polskiej minister Dąbski, ludowiec, taki nadesłał o nadużyciach bolszewików telegram:

„**W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa delegację polską szpiegami i wywiadowcami. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcji przez opublikowanie odwołania plakatami. Wśród podejrzanych okoliczności maszt radjostacji został złamany. Warunki życia skandaliczne. Jesteśmy zupełnie odcięci. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwę**“.

Nawet jedzenia i papierosów nie mają. Jeszcze nigdy delegatów obcego państwa w taki sposób przy układach o pokój nie traktowano. Aż się krew burzy!

Dary dla żołnierzy i Ojczyzny.

Hr. Jan Tarnowski ofiarował na rzecz inwalidów małopolskich oddziałów armji ochotniczej 100 morgów ziemi, a mianowicie 50 morgów pola i 50 morgów łąk na folwarku Lipowiec w powiecie drohobyckim.

Płócieniak, sołtys z Twardowa pod Stęszewem, podarował dla wojsk polskich trzy wieprze i cielę.

Ziemiańscy tarnowscy zrzekli się kwoty 1,383.000 M., które mieli dostać za konie, na kupno koni dla armji ochotniczej.

Na Pomorzu deklarują ziemiańscy ziemię darmo na rzecz zasłużonych w wojnie żołnierzy rolników.

W Jaworznie ofiarowali wszyscy górnicy cały zarobek z jednego dnia na rzecz armji — razem przeszło 100.000 M.

W Poznaniu robotnicy fabryczni ofiarowali się dla Ojczyzny bezpłatnie pracować 2 godziny dziennie.

